

DZIEJE DUSZPASTERSTWA POLSKIEGO NAD BOSFOREM

Rzadko gdzie na świecie, zdala od ojczyzny, skupisko polskie tak długo i nieprzerwanie przetrwało, jako to się działo w dawnej stolicy Turcji, w Stambule. A dzieje około 400-letniej kolonii polskiej nad Złotym Rogiem są równocześnie bogatą historią niemal tyle lat za sobą mającej opieki duszpasterskiej polskiej nad tamtejszym zgromadzeniem rodaków. Opieka ta polegała bądź na stałym tu pobyciu kapłanów polskich, niosących opiekę duchową, bądź na krótkim tu pobyciu na misje polskich księży, zakonników, bądź na przelotnym pobyciu kapłanów, którzy tu przybywali to jako kapelanowie legacji czy formacji wojskowych, to jako podróżni w drodze do Ziemi Świętej i podczas pobytu nad Złotym Rogiem niejednokrotnie niesli pomoc religijną zabłąkanym tu Polakom.

Najdawniejzymi Polakami, przybywającymi do Turcji, byli dyplomaci i ich świta oraz kupcy. Czy pierwsze ambasady miały już kapłanów, bliżej nie wiemy, kupcy byli to głównie Ormianie polscy, jeszcze wtedy gregorianie, dopiero w następnych okresach mieli połączyć się z unią. Atoli w XVII wieku wytworzyło się w Stambule nowe polskie stałe skupisko, które domagało się opieki polskiego kapłana. To jeńcy, którzy popadli „w jasyr” podczas wojen turecko-polskich, bądź zostali porwani przez Tatarów i następnie sprzedani do Stambułu. Pracowali oni tam ciężko na galerach i robotach publicznych.

Już na początku XVII wieku słychać tu o polskich jezuitach, pozostających pod opieką francuską¹. W połowie XVII wieku poseł polski Mikołaj Bieganowski zadośćuczynił prośbie polskich jezuitów i wystąpił do władz tureckich o przydzielenie im kościoła Św. Sebastiana na Perze „pour s'y établir et servir aux esclaves de leur nation”². Królowa Maria Kazimiera, która specjalnie interesowała się losami misji polskiej w Stambule³, chciała tam osadzić 10 polskich jezuitów, ale gmina Pery (dziś Beyoglu) się na to nie zgodziła

¹ M. A. Belin, *Histoire de la latinité de Constantinople*, Paris 1894 s. 178.

² Belin, dz. cyt., s. 330.

³ A. Muchliński, *Materiały do dziejów kościoła polskiego z języków wschodnich*, „Pamiętnik Religijno-Moralny”, seria nowa t. 4: 1861 s. 550.

i mimo interwencji posła polskiego wielki wezyr poparł opór gminy⁴. Pierwsza ta próba stałego polskiego ośrodka religijnego w Stambule się więc nie powiodła, ale swej działalności jezuiti polscy nie zaprzestali. Słynnym wkrótce o polskich jezuitach, którzy obsługiwali kaplicę więzienną pod wezwaniem Św. Antoniego w więzieniu (*bagno*), gdzie było wielu więźniów Polaków⁵. Z poselstwem Bieganowskiego przybył do Stambułu i tu pozostał jezuita polski Stanisław Solwski (1622—1701), który do roku 1662 niósł pomoc rodakom; nauczył się on tam języka tureckiego. Był to poza tym słynny uczonej matematyk wsławiony wielu pracami⁶.

Ponieważ jezuiti polscy nie otrzymali dla siebie kościoła Św. Sebastiana na Perze, przypuszczają należy, że zatrzymywali się w klasztorze francuskim zakonu, pozostającym pod opieką ambasady francuskiej, przy kościele Św. Benedykta na Galacie, który przez sułtana Sulejmana I podarowany był jezuitom włoskim a od roku 1610 pozostawał w posiadaniu jezuitów francuskich⁷. Opieka ambasady francuskiej nad jezuitami w Turcji pozostawała w związku z całym systemem protektoratu francuskiego nad kościołem katolickim w krajach sułtana, co uroczystie zawarowane było w traktatach zawartych z Turcją w latach 1525, 1673, 1740, 1808 i wykonywane — mimo krótkiej przerwy w okresie rewolucji francuskiej — aż do XX wieku⁸. Do prawa opieki nad kościołem katolickim w państwie sułtana pretendowała również i Austria a poza tym i Wenecja, co było przyczyną licznych sporów między nimi. Trzeba przypomnieć, że w pewnych wypadkach opiekę tę wykonywała i Polska⁹. W roku 1641 poseł polski Kacper Miaskowski interweniował u Porty w sprawie przywrócenia bernardynom kluczków do grobu Chrystusa w Jerozolimie¹⁰. Artykuł VIII traktatu karłowickiego między Turcją a Polską przyznawał ambasadorowi polskiemu w Turcji prawo do interwencji na rzecz Kościoła katolickiego w tym kraju¹¹. Nad Kościołem katolickim w Mołdawii utrzymywała Polska tę opiekę aż do rozbiorów¹². Problem opieki

⁴ Belin, jw.

⁵ Belin, jw.

⁶ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 5 cz. 2, Lwów 1906.

⁷ Cosimo Comidas de Carbognano, *Descrizione topografica dello stato presente di Constantinopoli*, Bassano 1794.

⁸ C. Famin, *Histoire de la rivalité et du protectorat des églises chrétiennes en Levant*, Paris 1853; Belin, dz. cyt., s. 175 nn.; baron d'Avril, *Protection des chrétiens dans le Levant*, „Revue d'histoire diplomatique”, 1900 s. 534—554; F. Charles-Roux, *France et les chrétiens d'Orient*, Paris 1939.

⁹ Famin, jw.

¹⁰ J. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, t. 5 Lipsk 1840 s. 44—45.

¹¹ Famin, jw.

¹² J. Reychman, *Biskupstwo bakowskie w świetle literatury historycznej rumuńskiej*, „Nasza Przeszłość”, t. 4: 1948.

polskiej nad Kościołem katolickim w krajach Wschodu nie został dotąd opracowany i domagałby się szczegółowych badań.

Od Solskiego rozpoczyna się regularna seria jezuitów polskich, którzy z jednej strony nieśli pociechę religijną Polakom tam przebywającym, z drugiej zaś strony współpracowali z jezuitami francuskimi, działając wśród Ormian, Włochów, Francuzów, Dalmatyńczyków itd. Działalności wśród muzułman nie prowadzono, gdyż było to przez prawa tureckie ostro zakazane.

Z posłem polskim Janem Gnińskim przybył w roku 1679 jezuita polski Paweł Kostanecki; rozpoczął on działalność wśród miejscowych Polaków, ale rychło został przez swoje władze zakonne odwołany do Polski¹³. Z ambasadorem Rafałem Leszczyńskim jeździli w r. 1700 do Porty Ottomańskiej jezuiti Conte i Le Mariani¹⁴, ale nie byli to Polacy, spełniali tylko obowiązki kapelańskie w placówce polskiej. Gdy emigranci węgierscy, którzy po upadku powstania Rákóczygo zbiegli do Turcji, prosili o przydzielenie im kapelana, władze zakonne przysłały do Stambułu Kazimierza Twierdochlibowicza z misji mołdawskiej. Przebywał on przy przywódcach węgierskich w Rodosto (Tekir Dag) niedaleko Stambułu i tam zmarł 4 maja 1722¹⁵. W latach 1680—1686 działał również z misji mołdawskiej jako misjonarz w Stambule o. Franciszek Molechowski¹⁶. Na początku XVIII wieku poprzez misję stambulską przeszło wielu jezuitów polskich czynnych poza tym i na innych terenach misyjnych, na przykład w Persji. Wśród nich był m. in. Ignacy Zapolski oraz wybitny orientalista, autor cenionych do dziś dnia prac z dziedziny dziejów Persji w XVIII wieku, wojen wewnętrznych w Persji i stosunków persko-polskich Tadeusz Juda Krusiński (1675—1756)¹⁷. Pracował on przeważnie w Persji, ale z wieloma nawrotami przebywał przez czas dłuższy w Stambule (w 1706, 1708, 1727), gdzie między innymi miał organizować dla Turcji szkołę tłumaczy, sam przekładał na język turecki m. in. relację posła perskiego Durri Efendiego¹⁸. Inni też władali dobrze językiem tureckim jak na przykład Michał Ignacy Wieczorkowski (1674—1751), ale on działał w Persji wśród tamtejszych Ormian używających między innymi

¹³ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 3 cz. 2, Lwów 1902 s. 830.

¹⁴ Zob. J. Dunin Karwicki, *Opisanie wjazdu do Stambułu...*, Biblioteka Warszawska, t. 3: 1882 s. 359.

¹⁵ Załęski, jw.: o kapelanie polskim przy emigrantach węgierskich w Tekir Dag (bez wymienienia jego nazwiska) w relacji wikariusza apostolskiego z Konstantynopola Mauriego cytuję: G. Hofman, *Il vicariato apostolico di Constantinopoli*, Roma 1925 s. 101.

¹⁶ Załęski, dz. cyt., t. 3 cz. 2 s. 904.

¹⁷ Zob. J. Reychman, *Znajomość i nauczanie języków orientalnych w Polsce XVIII wieku*, Wrocław 1950 s. 32—39; Muchliński, jw., biogram w *Polskim Słowniku Biograficznym*.

¹⁸ Reychman, dz. cyt., s. 34—36.

i języka tureckiego — i nic o jego pobycie w Stambule nie wiemy¹⁹.

W dalszym ciągu jezuita byli kapelanami naszych poselstw wysyłanych do Turcji: i tak posłowi wielkiemu, wyslanemu w r. 1712 do Turcji, Stanisławowi Chomentowskiemu towarzyszyli jezuita Franciszek Gościński — autor rymowanego opisu legacji, wysoko cenionego przez historyków pamiętnikarstwa i piśmiennictwa staropolskiego²⁰ — oraz Marcin Kiernożycki, z moldawskiej misji jezuitów, z której pochodził i wymieniony poprzednio Twierdochlibowicz, a która z placówką jezuitką w Stambule pozostała w ścisłych związkach²¹. Później placówka w Stambule stale była zaopatrywana w kapłanów z Polski: w latach 1724—1726 działał tam o. Antoni Polikowski, w latach 1731—1734 Józef Sadowski, w latach 1745—1746 Wojciech Szymanowski i w latach 1747—1755 ponownie Sadowski²². Był to kapłan głęboko uczony, działał on i na terenie Persji. Tam i w Stambule miewał on dla Ormian kazania tak w języku ormiańskim, jak i tureckim, który był wtedy potocznym językiem dużej części Ormian²³. Jezuita stambulscy uzyskali specjalne zezwolenie na wygłaszanie kazań w języku tureckim w r. 1702²⁴. Według współczesnej korespondencji kazania w kościele jezuitów w Stambule odbywały się po grecku, po turecku i po grecku²⁵. Przez Stambuł przeszedł też ksiądz P. Borowski, który nawet pełnił przez pewien czas i funkcje dyplomatyczne przedstawiciela króla Augusta II w Stambule; działał on później na terenie Krymu, dokąd był wysłany w r. 1742. Uczył się on w tym celu języka tureckiego. Po powrocie do kraju zmarł w r. 1761²⁶. Ostatnim z tej serii jezuitów polskich w Stambule w tym okresie był Franciszek Częckiewicz. Doczekał się on nowej fali Polaków napływających do Stambułu.

¹⁹ T. Kowalski, *O księdza Michała Wieczorkowskiego TJ misjonarza perskiego pracach tureckich*, „Rocznik Orientalistyczny”, t. 12: 1936 s. 1—36; Reychman, *dz. cyt.*, s. 28—32.

²⁰ R. Pollak, *Przedobiorowa polska literatura orientalna i zapomniany poemat F. Gościńskiego*, „Sprawozdania z prac naukowych Wydziału I Polskiej Akademii Nauk”, R. 4: 1961 z. 3 i tegoż *Wśród mroków literatury czasów saskich* [w:] Księga pamiątkowa ku czci S. Pigonia, Kraków (1961).

²¹ Pozostali oni obaj w Stambule do roku 1714. O misji moldawskiej: Reychman, *Biskupstwo bakowskie*.

²² Załęski, *iw.* s. 847, 904—906.

²³ Zob. Reychman, *Znajomość i nauczanie*, s. 28. Władal on również doskonale i językami francuskim i włoskim.

²⁴ Belin, *dz. cyt.*, s. 265.

²⁵ *Nouveaux Mémoires des Missions de la Compagnie de Jésus, Paris 1715*.

²⁶ Papiery jego znajdują się w archiwum Czartoryskich w Krakowie, zob. J. Reychman, *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*, Warszawa 1959 s. 46 i 278; zob. o nim: J. Sas, *Z historii misji polskiej na Krymie — Misja ks. P. Borowskiego TJ 1743—1747*, „Przegląd Powszechny”, R. 26: 1909, t. 103 s. 174—191 i 369—388.

Nie byli to już jeńcy z „jasyru” lecz uchodźcy polityczni, którzy uszli do Turcji w czasie zamieszek politycznych w Polsce od połowy XVIII wieku a przed wszystkim liczna rzesza barzan, po rozbiciu pierwszych porywów konfederacji przez wojska rosyjskie i rozproszeniu konfederatów. W Stambule prowadzili oni żywą działalność polityczną, zwalczając placówkę dyplomatyczną króla Stanisława Augusta prowadzoną przez Niemca B. Everhardta. W intrygach tych brał udział i Częckiewicz, na co Everhardt niejednokrotnie się skarżył²⁷. Po traktacie rosyjsko-tureckim i załamaniu się planów barzan środowisko to się rozproszyło i zaczęło szukać łaski królewskiej. W tym czasie doszło i do kasaty zakonu jezuitów, Częckiewicz znalazł się bez oparcia: poprzednio mieszkał on u jezuitów francuskich przy kościele Św. Benedykta i korzystał z funduszu księcia Jabłonowskiego przeznaczzonego na wspomaganie misji stambulskiej²⁸. Po sekularyzacji prosił o łaskę królewską, uzyskał pensję 50 dukatów od króla, myślał, żeby może mieszkać w charakterze kapelana przy szkole języków orientalnych, którą z polecenia króla kierował Everhardt. Częckiewicz dotrwał jeszcze do przybycia nowego poselstwa polskiego z Karolem Boskamp Lasopolskim w latach 1776—1778, funkcjonował może jako duszpasterz gromadki polskiej, później chyba wrócił²⁹. Z jezuitami polskimi i ich pracą duszpasterską nad Złotym Rogiem spotkamy się znów aż po przeszło 60 latach.

W tym czasie, w XVIII wieku pojawili się w Stambule członkowie innego zakonu z Polski: byli to ojcowie trynitarze, członkowie zakonu stworzonego w Hiszpanii w XII wieku dla wykupywania jeńców chrześcijan z niewoli muzułmańskiej³⁰. W 1683 r. wojewoda Jan Kazimierz Denhoff, wysłany do Rzymu z wiadomością o wiktarii wiedeńskiej, spotkał się tam z działalnością trynitarzy i powziął zamiar sprowadzenia zakonu do Polski. Trynitarze organizowali dla wykupu jeńców z jasyru tak zwane wyprawy redempcyjne lub redempcje³¹. Pierwsze wyprawy ograniczały się do zajętego przez Turków Podola czy ziem tatarskich, dopiero jedenasta z rządu wyprawa redempcyjna przeprowadzona w roku 1727 przez o. Józefa

²⁷ Reychman, *Życie polskie*, s. 213—215; Załęski, *iw.* s. 906.

²⁸ Zob. wzmianka w liście szefa kancelarii królewskiej Jacka Ogrodzkiego do agenta polskiego B. Everhardta w archiwum Czartoryskich sygn. 630.

²⁹ Reychman, *Życie polskie i liczne wzmianki w korespondencji Ogrodzkiego i Everhardta w AGAD i A. Czart.*

³⁰ Antonio ab Assumptione, *Arbor chronologica Ordinis SS Trinitatis*, Roma 1894; *Monumenta Ordinis SS Trinitatis*, Romae 1911; R. Kralik, *Geschichte des Trinitarier Ordens*, Wien 1918.

³¹ Muchliński, *dz. cyt.*; J. Białynia Cholodecki, *Trynitarze*, Lwów 1911; J. Reychman, *Redempcje w dawnej Polsce*, „Kurier Literacko-Naukowy” (dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”) 20 XII 1937.

A. S. Maria w towarzystwie Sebastiana a Nativitate Beatissimae Virginiae Mariae dotarła do Stambułu. Ponieważ trynitarze węgierscy stanowili do r. 1728 jedną prowincję z polską, organizowali oni wspólne z polskimi trynitarzami wyprawy³².

Choć działalność trynitarzy skierowana była głównie na wykup jeńców, podczas ich pobytu w Turcji korzystała z ich opieki coraz liczniejsza rzesza Polaków stambulskich, do których poza osobami ze świty przedstawicielstwa polskiego należały rozbitki z czasów barskich czy wyswobodzeni jeńcy z jasyru, poza tym liczni kupcy, zwykle Ormianie, już teraz połączeni unią oraz jeszcze rozmaici rodacy rzućni tu z losu czy przypadku. Jeszcze jeden — po jezuickim — kościół nabierał dla duszpasterstwa polskiego nad Złotym Rogiem znaczenia. W Stambule bowiem nasi trynitarze znajdowali oparcie w miejscowej placówce trynitarzkiej, będącej pod opieką cesarza. Na polecenie cesarza Karola VI w roku 1722 wybudowany został kościółek Świętej Trójcy oddany trynitarzom³³. Spłonął on w 1762 r., miał być odbudowany, ale po kasacji zakonu w r. 1783 stał się on kapelanią ambasady cesarskiej.

Od stycznia do maja 1743 odbyła się w Stambule dwunasta z rzędu redempcja przeprowadzona przez księdza Krzysztofa i Antoniego³⁴. Miała ona duże znaczenie dla dziejów duszpasterstwa polskiego w Turcji. Wśród wykupionych wówczas przez trynitarzy jeńców polskich znalazł się osiemnastoletni chłopiec imieniem Jan, który w dzieciństwie porwany został przez Tatarów, następnie sprzedany do Turcji i tam pracował w gospodarstwie jakiegoś chłopca, zajmując się specjalnie hodowlą kur, stąd otrzymał przezwisko „tawukczy”, tj. zajmujący się kurami, gdyż jego rzeczywiste nazwisko nie było nikomu znane, a rodziców stracił. Młody człowiek taką się przejął wdzięcznością dla zakonu, że do niego wstąpił, a jako świeckie nazwisko otrzymał tłumaczenie jego tureckiego przezwiska, to jest Kurowski. Ojciec Jan (po ormiańsku *Ohannes*) nie wrócił do Polski, ale przydzielony został do stambulskich trynitarzy i z jednej strony — władając językami ormiańskim i tureckim — pracował wśród swoich rodaków Ormian, a z drugiej służył duchową opieką i stam-

³² F. Fallenbüchl, *A rabvaltó trinitarius szerzetések Magyarországon*, Budapest 1940; zob. J. Reychman, *Z dziejów związków kościelnych węgiersko-polskich*, „Nasza Przyszłość”, t. 1: 1946 s. 206—207.

³³ Zob. Comidas de Carbognano, dz. cyt., s. 166; Muchliński, dz. cyt., Kościółek ten wystawiony był mniej więcej naprzeciw dzielnicy zwanej później przez Turków „Leh mahalle”, gdyż tam, przy uliczce „Polskiej” (Lehsokak), przez pewien czas mieściło się w XVIII wieku poselstwo polskie; zob. J. Reychman, *Rzekoma siedziba ambasady dawnej Rzeczypospolitej w Stambule*, „Rocznik Orientalistyczny”, t. 17: 1953.

³⁴ Przyłączyli się oni do wyruszającej do Stambułu legacji Pawła Benoego; zob. Białynia-Chołodocki, dz. cyt.; Muchliński, dz. cyt.

bulskim Polakom. Po kasacji zakonu w r. 1783 ksiądz Jan Tawukczy-Kurowski wrócił do obrządku ormiańskiego (unickiego), ale w dalszym ciągu nie zapomniał o swoich polskich rodakach, obsługiwał on tak Ormianów-unitów jak i Polaków w wspomnianym już wyżej kościółku Św. Antoniego przy więzieniu (*bagno*), odprawiał tam polskie nabożeństwa dla więźniów. Przez wiele lat był on jedynym duszpasterzem gromadki polskiej nad Bosforem. Obrządek ormiańsko-unicki nie był jeszcze wtedy w pełni zrównany z gregoriańskim (nieunickim); w roku 1828 sułtan Mahmud II wszystkich Ormian unitów przymusowo przesiedlił do przedmieścia Kagit-hane. Dzielił ich losy i ojciec Jan, tam zmarł w tym roku w wieku lat 102, zdążywszy pochować wielu duszpasterzy kolonii polskiej, a pożegnać innych. Dopiero po jego zgonie sułtan przyznał Ormianom unitom te same prawa, z których korzystali gregorianie, otrzymali oni i własną hierarchię kościelną. Ojciec Tawukczy-Kurowski pochowany został na przedmieściu Bałykły³⁵.

Po dwunastej redempcji Krzysztofa od Wniebowzięcia Maryi i Antoniego od Św. Katarzyny następną — trzynastą — redempcją kierowali księża Marcin i Antoni, wykupili oni między innymi majtków ze schwytanego na Morzu Śródziemnym przez korsarzy berberyjskich okrętu gdańskiego „August III król Polski”. Następne redempcje nie grały większej roli, aż dopiero szesnasta, na czele której w charakterze tak zwanego redemptora stał Maurycy od św. Tomasza (w życiu świeckim Kondratowski), a towarzyszem (socjuszem) był wprawdzie Józef od św. Apostołów a potem Jan Chryzostom Orłowski. Obaj księża przez dwa lata przebywali razem w Stambule i zajmowali się wykupywaniem jeńców polskich. Koło roku 1780 ks. Maurycy, jak się zdaje, wrócił do kraju, a na jego miejsce przybył Rudolf od św. Bartłomieja, przy którym socjuszem był w dalszym ciągu Jan Chryzostom Orłowski. Ta druga część liczyła się już za szesnastą redempcyjną wyprawę. Między księdzem Orłowskim a redemptorem Rudolfem powstały jakieś nieporozumienia, chyba na tle dysponowania funduszami przeznaczonymi na wykup niewolników. Ze strony gabinetu królewskiego w Warszawie starano się te nieporozumienia załagodzić, ostatecznie ks. Jan Chryzostom otrzymał polecenie zdania rachunków redemptorowi i powrotu do kraju³⁶. Mimo tego w Stambule pozostał a to w związku z jego działalnością na innym polu, nie wiążącą się z jego pracą redempcyjną, ani duszpasterską. Mianowicie ks. Jan Chryzostom Orłowski był zdolnym architektem; zainteresowania inżynierią budowlaną były wśród trynitarzy w tym okresie dość częste. W Stambule Orłowski zaprzyjaźnił się z posłem (*bailli*) weneckim Andrea

³⁵ Zob. *Notice sur la vie édifiante du prêtre arménien catholique Ohannès décédé à Constantinople en 1828*, Smyrne 1829.

³⁶ Reychman, *Życie polskie*, s. 138—144.

Memmo i podjął się wykonania przebudowy pałacu ambasady weneckiej, położonego w dzielnicy ambasad w Stambule, w tak zwanej Perze (dziś Beyoglu), w kwartale zwanym Tom-tom, koło Top-hane. Projekt tej przebudowy do dziś dnia znajduje się w aktach archiwum w Wenecji z podpisem Orłowskiego. Być może, że właśnie chęć dokończenia tej przebudowy była powodem przewlekania powrotu do kraju. Ostatecznie pałac ukończono na początku lat osiemdziesiątych³⁷.

Dalsze losy ks. J. Chr. Orłowskiego nie są bliżej znane, nie wiemy czy doczekał się nowej redempcji, która przybyła w roku 1783 pod kierownictwem ks. Adama Orłowskiego. Były projekty, aby się sekularyzował, mowa też była o przeznaczeniu go do rezydencji trynitarzy w Ryszczowie (w Polsce trynitarze nie podlegali kasacie z r. 1783, która odnosiła się tylko do rezydencji zależnych od prowincji austriackiej zakonu), a w Ryszczowie przebywali przez pewien czas obydwaj redemptorzy, poprzedni zwierzchnicy księdza Jana Chryzostoma: Maurycy Kondratowski i Rudolf od św. Bartłomieja. Ostatnia wzmianka o J. Chr. Orłowskim pochodzi z roku 1784, gdy go widziano w Kamieńcu, zapewne był w tamtejszej rezydencji trynitarzkiej. Budowany przez niego pałac, później przebudowany, dotąd stoi; dziś mieści się w nim konsulat generalny republiki włoskiej³⁸.

Po roku 1783 więcej wypraw redempcyjnych z Polski do Stambułu już nie było i trynitarze znikają z widowni stambulskiej. Ale praca duszpasterska polska na terenie Stambułu nie ulega przerwie. Działał przecież Tawukczy³⁹, a rychło nowe rodzą się ośrodki pieczy duchowej nad garstką stambulskiej Polonii. Pisaliśmy wyżej, że pewną działalność roztaczali kapelani poselstw, które przygodnie przybywały wtedy do Stambułu, zanim powstała stała placówka. Nie o wszystkich wiemy, nie znamy ich działalności na terenie Stambułu. Mówiliśmy, że to Krzysztof od Wniebowzięcia Marii i Antoni od św. Katarzyny z dwunastej redempcji przyłączyli się do legacji Benoego. W legacji Jerzego Mniszcha z 1756—1757 roku kapelanem był pijar Antoni Wiśniewski (1718—1774), znany uczonec i fizyk. Był to człowiek o poglądach postępowych; jako nauczyciel w konwiktie pijarów atakowany był za nowoczesność głoszonych nauk, był potem nauczycielem i w kole-

³⁷ J. Reychman, *Książka Jan Chryzostom Orłowski, nieznanymi architekt polski w Stambule w XVIII wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, R. 3 nr 4; tegoż *Nowe materiały do życiorysu Jana Chryzostoma Orłowskiego architekta polskiego w Stambule w XVIII wieku*, tamże R. 26: 1974 nr 3.

³⁸ T. Bertelè, *Il palazzo degli ambasciatori di Venezia a Costantinopoli e le sue antiche memorie*, Bologna 1932.

³⁹ Tawukczy jako przynależny do skasowanej rezydencji trynitarzkiej w Stambule przestał być trynitarzem w r. 1783 i wrócił do obrządku ormiańskiego unickiego.

gium pijarskim w Warszawie, gdzie założył muzeum i mały gabinet historii naturalnej. Był autorem gramatyki łacińsko-francuskiej, pisał prace historyczne a nawet poezje. O jego działalności podczas pobytu w Stambule nic bliżej nie wiemy, ale za zasługi tam położone nagrodzony został probostwem w Lubicy na Spiszu (1763), później był prowincjałem pijarskim, a od roku 1768 znów proboszczem w Lubicy, gdzie zmarł⁴⁰.

Nie brakło i polskich księży w klasztorze dominikańskim na Galacie. Dominikanie mieli w Stambule na Galacie swój kościół, który później został przez władze tureckie skonfiskowany i zamieniony na stojący do dziś meczet, tak zwany „Arab Dżami” (Meczet Arabski). Dominikanie od XV wieku mieli jednak i drugi kościół, pod wezwaniem Św. Piotra i Pawła, należący do prowincji włoskiej dominikanów, odbudowany po pożarze 1731 r. W kościele tym był obraz Najśw. Maryi Panny tak zwanej konstantynopolitańskiej, rzekomo malowany przez św. Łukasza. Dominikanie stambulscy nie rozwijali większej działalności na terenie stolicy; ich działalność skierowana była przede wszystkim w kierunku misji na Wschodzie, specjalnie w Kurdystanie, wśród tamtejszych Ormian, Nestorian (Chaldejczyków), Jakobitów itd. Wśród tych dominikanów trafiali się również i Polacy. Podróżnik szwedzki J. J. Björnstaahl, który w drugiej połowie XVIII wieku przebywał w Turcji notuje⁴¹, że w klasztorze dominikańskim w Galacie odwiedził ojca Rafała „Zerowoniski” (Zerowiński?), który urodził się co prawda w Pradze czeskiej, ale miał być pochodzenia polskiego. I on przebywał widocznie poprzednio na misji kurdyjskiej, gdyż znał dobrze język kurdyjski, co wtedy było rzadkością. Misja kurdyjska dominikanów i klasztor ich na Galacie były wtedy ośrodkami badań języka kurdyjskiego. Z tego ośrodka pochodził o. M. Garzoni, który wydał później jeden z pierwszych na świecie zarysów języka kurdyjskiego *Grammatica e vocabolario della lingua curda* (Roma 1787). Może tam weszły i materiały językowe zebrane przez owego tajemniczego o. Zerowińskiego? O jego działalności w Stambule czy kontaktach z tamtejszymi rodakami nic jednak nie wiemy⁴².

U schyłku XVIII wieku sytuacja na terenie Stambułu nieco się zmieniła, Polaków przybywało coraz więcej, ustaliła się placówka

⁴⁰ O A. Wiśniewskim: S. Bielski, *Vita et scripta quorundam e congregatione Cler. Regul. Scholarum piarum in provincia polona, Varsoviae 1812* s. 101—108; J. Reychman, *Stan i postulat literatury historycznej o dawnym kolegium w Podolnie*, „Przełęcz Historyczno-Oświatowy” 1969 z. 4.

⁴¹ J. J. Björnstaahl, *Briefe aus seinen ausländische Reise*, t. 6 z. 1, Leipzig 1783, s. 118—120. O dominikanach w Galacie: Comidas de Carbognanó, dz. cyt.; M. Pitton de Tournefort, *Relation d'un voyage du Levant*, Paris 1718.

⁴² J. Reychman, *Polscy badacze języka i folkloru Kurdów*, „Przełęcz Orientalistyczny”, 1969 nr 1.

dypłomatyczna polska, również więc i opieka duchowna przybrała bardziej stały i ciągły charakter. Do poselstwa — podniesionego potem do rangi ambasady — Piotra Potockiego w latach 1790—1792 przydzielonych było dwóch kapelanów: jednym był Jakub Janowski (1754—1792) a drugim Jakub Janosiński. Wiemy więcej o Janowskim: był to mąż uczony, ukończył ze stopniem magistra uniwersytet krakowski, opiekował się między innymi uczniami wspomnianej już wyżej szkoły orientalnej przy legacji polskiej. Gdy poseł Potocki wyjeżdżał, miano mu w ogóle powierzyć kierownictwo tego zakładu. Wszystko pokrzyżowała jednak panująca wówczas w Stambule cholera. Zmarł na nią wprawdzie 23 lipca 1792 Janowski, a następnie 2 sierpnia Janosiński. Oba pochował Tawukczy, który ich wszystkich przeżył. Oba pochowani byli na cmentarzu tak zwanym Grande Campo, skąd przeniesione zostały ich kości na nowy cmentarz w Feriköy-Bementi w roku 1870⁴³. Płyty nagrobkowe obu kapelanów są do dziś dnia widoczne, znajdują się blisko głównego wejścia, na początku tak zwanego kwadratu św. Józefa. Ksiądz Janowski ma płytę na której widoczny jest klucz, nad nim kapelusze kanonika. Znać jeszcze dość słabo napis: *Jacobus Janowski, scient mag. † 22 Julii MDCCXCII*⁴⁴. A. Muchliński, który zwiedzał Stambul w pierwszej połowie XIX wieku, podaje jeszcze napis, który miał być w kościele NMP Drapéris, ale który chyba dziś już jest zupełnie zatarty, już go bowiem w r. 1959 nie znalazłem. Napis ten miał brzmieć: „*Vir honorabilis Perill. R. Jacob. Janowski Scientiarum Mag. binar. Cathed. Can. Praep. Excell. Ill. D. D. F. C. Potocki Magni Legat. Poloniae Capellanus genere moribus ingenio religione Eximius integer. praestans decorus Magnae spei praelatus Polonus Byzantium amore Patriae visit. biennio gloriose incoluit In pulvere haeres possedit Aetatis an. XXXVIII lue saeva ictus corrit XXIII Julii A. D. MDCCXCII suorum stupor. cunctorum maerar*”⁴⁵. Czy były więc dwie płyty, jedna na cmentarzu a druga w kościele?

Już w czasach księży Janowskiego i Janosińskiego ciągłość duszpasterstwa polskiego nad Bosforem była mniej więcej ustalona:

⁴³ A. Muchliński, *Wyjątek z podróży po Wschodzie*, „Pamiętnik Religijno-Moralny” seria 2 t. I s. 312. Data 23 lipca jako zgonu ks. Janowskiego podana jest przez *Diariusz poselstwa Piotra Potockiego*, rękopis w dawnej bibliotece Krasińskich, spalony w r. 1944, korzystam z ocalałych moich notatek (sygn. rękopisu 273, s. 85).

⁴⁴ Zob. J. Reychman, *Po śladach polskich nad Bosforem*, „Kierunki”, nr 5 (607) 4 II 1968. Inny nieco napis cytuje F. Schrader, *Das polnische Gesandtschaftsgebäude in Pera*, „Osmanischer Lloyd” 1917. O przeniesieniu kości i płyt ze starego cmentarza Grand Champ des Morts i Petit Champ des Morts do nowego cmentarza w Feriköy zob. notatki w „Missions Catholiques” z 8 marca 1874 i 19 lutego 1875 oraz Belin, dz. cyt.

⁴⁵ Zob. Muchliński, *Wyjątki z podróży*, s. 551—552. Inny nieco tekst posiadam z listu Jana Lepkowskiego, nieżyjącego już Polaka stambulskiego, zbieracza dawnych polskich tradycji na Perze.

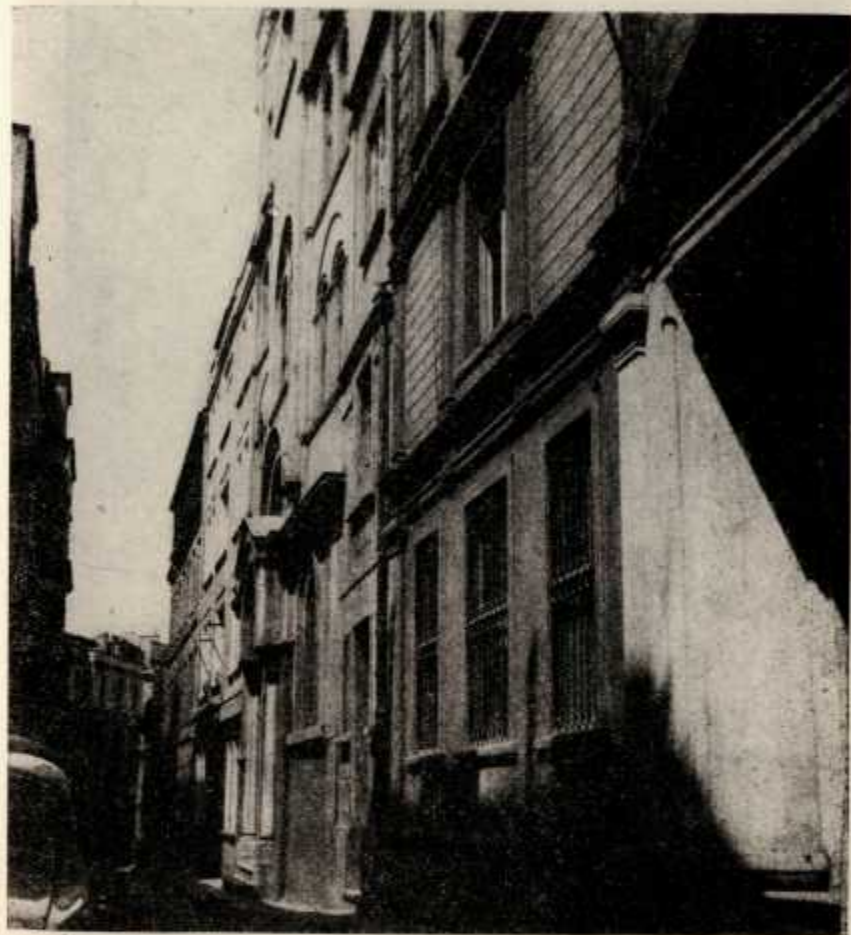


21. Kościół Najśw. Maryi Panny Drapéris na Perze w Stambule



22. Kościół i klasztor Św. Benedykta na Galacie w Stambule, ongiś siedziba jezuitów, rezydencja polskiej misji XVIII w., od r. 1783 siedziba oo. misjonarzy (lazarystów). Tu w r. 1855 mieszkał Adam Mickiewicz

Fot. J. Reychman



23. Kościół i klasztor Św. Jerzego oo. misjonarzy (lazarystów) austriackich na Galacie w Stambule, ośrodek duszpasterstwa nad Polakami na przełomie XIX i XX w.

Fot. J. Reychman



24. Kościół w Adampolu

działał przez wiele lat zacny Tawukczy-Kurowski, a rzekoma płyta nagrobna Janowskiego w kościele N. Maryi Panny Drapéris była oznaką rozpoczynającego się długoletniego związku Polonii stambulskiej z jeszcze jednym konstantynopolitańskim kościołem i ośrodkiem zakonnym. Po jezuickim św. Benedykcie na Galacie, po kaplicy więziennej Św. Antoniego, ormiańskim kościółku, po Św. Trójcy czy dominikańskim kościele Św. Piotra i Pawła na Galacie przychodzi kolej na kościół minorytów obserwantów (reformatów) N. Maryi P. Drapéris a następnie na kościół franciszkanów konwentalistów św. Antoniego. Te związki będą długie i trwałe.

Z ambasadą polską na początku ściślej był związany kościół obserwantów Najświętszej Maryi Panny Drapéris, z kustodią, będący początkowo jedynym kościołem farnym w tej części Pery (Beyoglu). Założony on został przez pobożną wdowę Drapéris pochodzącą z Genui w XVI wieku. Pobożna pani Drapéris, wdowa po pochodzącym z Genui bogatym mieszkańcu Galaty, w roku 1584 zafundowała obraz N. Maryi Panny tak zwanej „czarnej”, o motywach bizantyjskich⁴⁶. W roku 1660 kościół ten, leżący na Galacie w dzielnicy zwanej Mum Hane (fabryka świec), cały spłonął, parafianie uratowali jednak obraz. I gdy w 1678 r. obserwanci wybudowali tym razem na Perze nowy kościół, tam został zawieszony i obraz. W czasie wielkiego pożaru Pery w 1767 r. znów nowy kościół się spalił, ale przy pomocy finansowej internuncjatury cesarskiej został odbudowany i znów przez parafian wyniesiony obraz zawieszony został w kościele. Jeszcze raz palił się w r. 1831 i ponownie był odbudowany. W tej postaci stoi do dziś dnia (zob. załączone zdjęcie).

Związki tego kościoła z Polską sięgają XVII wieku. Już w r. 1679 poseł wielki Polski wojewoda Chomentowski występował o jego całkowitą odbudowę⁴⁷. W XVIII wieku tutaj odprawiali kapelani poselstw nabożeństwa, na które przybywał personel ambasady⁴⁸. Tutaj poza płytą księdza Janowskiego miała być płyta nagrobna rezydenta polskiego Kajetana Chrzanowskiego zmarłego na zarazę w r. 1792, poza tym jakichś Polaków, Stefana Bukowskiego (zm. 1766) i Franciszka Ptaszyńskiego (zm. 1777), może członków personelu naszych legacji. Napisów tych nie znać, być może, że zupełnie się zatariły. Natomiast pod ołtarzem, z przodu kościoła znać jeszcze

⁴⁶ *Comidas de Carbognano, dz. cyt., s. 63; Muchliński, Wyjutki z podróży.*

⁴⁷ *Zródła do poselstwa Jana Gnińskiego wojewody chełmińskiego do Turcji w latach 1677—1678, wydał Franciszek Pułaski, Warszawa 1907 s. 142.*

⁴⁸ Kościół ten był parafialnym, poza tym był pierwotnie najbliższymi gmachów zajmowanych przez przyjeżdżające legacje polskie. Później, gdy poselstwo umieściło się przy tak zwanej później uliczce polskiej, bliżej był kościół Św. Antoniego.

dziś ledwie czytelny wyraz „Polon...”. To ślad napisu na płycie nagrobkowej rezydenta króla Augusta III Hübsha. Napis ten brzmiał podobno: „*Illum Dnus Fredericus de Hubsch natione Saxoniae, Regiae Majestatis Augusti III Polonorum Regis et Electoris Saxoniae Consiliarius aulicus ac agens apud Fulgidam Portam Ottomanam — Anno 1765 die 8 junii decessit in page dicte Buyukdere (Bosphoro). Ab erroribus Luther ad orthodoxam Romanam fidem conversus. Sepultus est in parochiali ecclesia Stae Mariae Draperis Pera*”⁴⁹. Wydeptana przez zbliżających się do ołtarza, przystępujących do komunii św. płyta stale ulega zacieraniu. A szkoda!⁵⁰

Swego czasu wśród Polonii stambulskiej istniała tradycja, że po pożarze 1767 r. obraz N. Maryi Panny Draperis zawieszony był przejściowo w kaplicy ambasady polskiej, że później miał go u siebie w Orta-köy ostatni opiekun pałacu dawnej ambasady szambelan Kajetan Aksak. Tradycja ta nie znajduje żadnego potwierdzenia źródłowego. Zresztą ani ambasada polska — jak to już wspomnieliśmy — nie miała żadnej stałej siedziby, ani tym bardziej nie było chyba żadnej kaplicy ambasady⁵¹.

Przejściowo udzielający gościny na nabożeństwa polskie kościół N. Maryi Panny Draperis u schyłu XVIII wieku miał stale związać się z dziejami duszpasterstwa polskiego nad Bosforem i to w krytycznych, bolesnych latach. Było to już po trzecim rozbiórce, gdy do Stambułu napłynęła duża fala uchodźcza z Polski: byli to rozbitkowie z powstania kościuszkowskiego, następnie z tak zwanych Legionów wołoskich, nieudolnej próby wywołania nowego powstania poprzez atak z ziem mołdawsko-tureckich na terytorium austriackiej Bukowiny⁵². Otóż resztki ich spłynęły do Stambułu, a będąc w ostatecznej nędzy, tu kołatały o opiekę, zanim odplynęły dalej, aby w Legionach Dąbrowskiego walczyć z bronią w rękę o nową, wolną Polskę. Szczęśliwie się złożyło, że właśnie w czasie ich pobytu w Stambule przebywali tam w klasztorze reformatów przy kościele N. Maryi Panny Draperis dwaj braciszczkowie z Polski, którzy w stosunku do tej wynędzniałej masy uchodźczej z Polski pełnić mogli funkcje kapelańskie. Jednym był Adam Prosper Burzyński (1753—1830), który po naukach w Rzymie w r. 1795 wyruszył na misję do Syrii i Egiptu i przejściowo znajdował się wtedy w Stambule. Pozostał on na Wschodzie do r. 1815, był potem gwardianem klasztoru reformatów w Sandomierzu, ale ówczesny namiestnik Królestwa Polskiego generał Józef Zajączek, który go znał z wyprawy do Egiptu, postarał się dla niego o biskupstwo w San-

domierzu; po sekularyzacji Burzyński przebył na tym biskupstwie do zgonu⁵³. Drugim był przebywający w stambulskim klasztorze reformatów ojciec Maurycy Pigner, reformat z Krakowa. Daty jego pobytu ściśle nie znamy; w latach trzydziestych Aulich mówił o nim, że zmarł on „przeszło 40 lat temu”. Jak to jednak jest możliwe, skoro wspominają go rozbitkowie z Legionów wołoskich jako tego, który w latach 1795—1797 wespół z Burzyńskim opiekował się gromadką polską?⁵⁴ Przeznaczony on był w zasadzie dla wszystkich podlegających parafii N. Maryi Panny Słowian, przede wszystkim tak zwanych „ilirczyków” to jest Dalmatyńców; słusznie uznawano, że Polak może być duszpasterzem i innych Słowian. Ojciec Pigner postawił kaplicę dla „Illyrów”, poza tym wykonał katafalk, jasełka i ubranie do Grobu Pańskiego⁵⁵. Obu miło i wdzięcznie wspominała uchodźcza gromadka.

W tym okresie zacieśniać się zaczęły związki polskie drugiego jeszcze kościoła na Perze, to jest kościoła franciszkanów konwentalistów pod wezwaniem św. Antoniego. Najstarszy kościół franciszkanów wystawiony był na Galacie jeszcze za życia św. Franciszka w r. 1227. Stał on w dzielnicy, gdzie dziś jest tak zwany meczet Yeni Cami (Jeni Dżami). Tam gdzieś miał być i ów kościół św. Sebastiana, o którego przydzielenie jezuitom polskim starała się kiedyś nasza ambasada, być może tam, gdzie dziś jest meczet Nimetullah. Kościół św. Antoniego palił się w latach 1638, 1660, 1671, był później odbudowany ale po gruntownym pożarze z r. 1696 nie został już odbudowany na swoim dawnym miejscu, lecz na Perze (Beyoglu), gdzie w r. 1725 wystawiony został nowy kościół św. Antoniego, który został wkrótce i parafialnym. Palił się on jeszcze w r. 1762, znów był, przy pomocy francuskiej, odbudowany w r. 1763, znów się palił w wielkim pożarze Pery z r. 1831, jeszcze raz został odbudowany⁵⁶. Na początku XX wieku, w związku z projektami regulacji ulicy Grande Rue de Péra (dziś Istiklal Caddesi) i jej rozszerzenia, ojcowie franciszkanie otrzymali od sułtana Abdülhamida II grunt przy tej samej ulicy nieco wyżej, gdzie został wybudowany w r. 1913 nowy kościół w stylu neogotyckim. Na dawnym gruncie, gdzie stał rozebrany wtedy stary kościół, wystawiono później nowe budynki, m. in. dyrekcję kanalizacji (Sular İdaresi),

⁴⁹ J. Wiśniewski, *Biskupi sandomierscy*, Radom 1913; M. Godlewski, *Burzyński (Adam Prosper)*, biogram, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3 s. 140—141.

⁵⁰ K. Tański, *Piętnaście lat w legionach*, Warszawa 1905; J. Pachonński, *Legiony Polskie — prawda i legenda*, Warszawa 1969 s. 140.

⁵¹ M. Aulich, *Dziennik dwunastoletniej misji apostołskiej na Wschodzie*, cz. I, Kraków 1850 s. 53.

⁵² Cosimas de Carbognano, *dz. cyt.*, s. 66; Muchliński, *Wyjścia i podróży*.

⁴⁹ Odpis z listu Jana Lepkowskiego.

⁵⁰ Reychman, *Po śladach polskich nad Bosforem*.

⁵¹ Reychman, *Rzekoma siedziba*.

⁵² M. Kukiel, *Próby powstańcze po trzecim rozbiórce*, Warszawa 1912.

magazyn Meyera. Nic nie wskazuje, że tam przez szereg lat stał kościół odgrywający i dla Polaków stambulskich pewną rolę.

Kościół i klasztor franciszkanów konwentualistów w Stambule odgrywały rolę w stambulskiej hierarchii kościelnej. Dawny patriarchat łaciński w Stambule, po ustaniu tak zwanego Cesarstwa Łacińskiego (1261), stał się bowiem tytularnym, a w Stambule pozostał tylko wikariusz patriarchy zależny początkowo od arcybiskupa Genui. W roku 1634 misja stambulska podporządkowana została Kongregacji de Propaganda Fide, w związku z czym stworzone zostało stanowisko wikariusza patriarchy i zarazem biskupa sufragana, od r. 1772 wikariusza apostolskiego i biskupa tytularnego, w r. 1868 podniesionego do godności arcybiskupa i delegata apostolskiego⁵⁷. W XVII wieku wikariusze ci związani byli z klasztorem franciszkanów konwentualistów, przez co wielu z nich było zarazem i przełożonymi misji moldawskiej tego zakonu z siedzibą w Jassach, gdzie również krzyżowały się wpływy hierarchii kościelnej, zależnego od hierarchii polskiej biskupstwa bakowskiego i nowej misji zależnej od Kongregacji de Propaganda Fide, co powodowało pewne konflikty⁵⁸. Ponieważ misja moldawska franciszkanów była pod opieką Polski, już to samo powodowało związki kościoła i klasztoru św. Antoniego na Perze z Polską. W roku 1678 prowikariuszem był polski konwentualista, zanotowany w źródłach jako Hieronim Polacaj (!)⁵⁹. W roku 1764 prefekt misji franciszkanów konwentualistów z Jass, ojciec Mauro przeprowadził w Polsce kolektę na konwent na Perze⁶⁰. W epoce wojny turecko-rosyjskiej, gdy placówce polskiej groziło pewne niebezpieczeństwo, agent króla polskiego Everhardt pisał do szefa kancelarii królewskiej Ogrodzkiego 4 lutego 1771 z propozycją, aby uczniów kilkakrotnie już wyżej wspomnianej polskiej szkoły orientalnej oddać pod opiekę franciszkanów na Perze, których kościół w Jassach znajduje się przecież pod opieką Polski⁶¹. Związki tego kościoła z Polską i jego rola w dziejach duszpasterstwa polskiego w Turcji wzmogą się jeszcze w ciągu XIX wieku.

Na początku XIX wieku liczba Polaków w Stambule znacznie zmalała, dawne pokolenia wymarły, nowym elementem emigracja ta nie była zasilana. Dlatego i w opiece duchowej nastąpiła pewna przerwa: jeszcze prawie do końca lat dwudziestych dożył sędziwy

⁵⁷ G. Hoffman, *Il vicariato apostolico di Constantinopoli*, Roma 1935.

⁵⁸ Rey ch man, *Biskupstwo bakowskie*.

⁵⁹ Belin, *dz. cyt.*, s. 355.

⁶⁰ Zob. C. Callinescu, *Altre notizie sui missionari cattolici nei paesi romeni*, „Diplomatarium Italicum”, II Roma 1930.

⁶¹ Doniesienie Everhardta do Ogrodzkiego z 4 lutego 1771, Archiwum Główne Akt Dawnych Zbiór Popielów 426; zob. Rey ch man, *Znajomość i nauczanie*.

ksiądz Jan Tawukczy, spełniając do końca swe obowiązki religijne dla malejącej garstki rodaków. Ale wkrótce poczęły do Stambułu napływać nowe fale emigracyjne, które już nie ustają, w związku z czym wystąpi i potrzeba uaktywnienia opieki duszpasterskiej. Już po upadku powstania listopadowego nastąpił napływ nowej fali uchodźców z tego powstania, wkrótce potem zaczęli do Turcji przynikać zbiegowie, którzy opuszczali szeregi armii rosyjskiej, aby przez Kaukaz czy czasem jeszcze bardziej okreśną drogą przedostawać się do Turcji⁶². Do tego dochodzić zaczęli Polacy ze wszystkich zaborów, którzy w poszukiwaniu zarobku, chleba, przysług a czasem i drogą zupełnego przepadku znajdowali się na bruku stambulskim. Wkrótce — po krótkiej przerwie — doszło więc i do reaktywowania polskiego duszpasterstwa, do podjęcia jego ciągłości.

W marcu 1832 r. przybył do Stambułu i zamieszkał w klasztorze N. Maryi Panny Draperis na Beyoglu delegowany przez prowincjała reformatów z Krakowa o. Szczepana de Medema, na prośbę prefekta reformatów z Konstantynopola i uzgodniwszy to z Kongregacją de Propaganda Fide o. Manswet Aulich, reformat z klasztoru w Krakowie (poprzednio ze Stobnicy). O. Aulich nie był przeznaczony specjalnie dla Polaków, ale — tak jak poprzednio o. Pigner — dla „Illyrów”, to jest rozmaitego charakteru południowych Słowian katolików (Dubrownicz, Bośniaków, marynarzy dalmackich z okrętów weneckich itd.). Jako ich „kurat” ks. Aulich musiał mieć dla nich kazania, spowiadać ich itd. Sam pisze, że tak dobrze się nauczył języka „illyryjskiego”, że „sami Illyrowie sądzili, że nie jestem Polakiem, ale rodowitym Illyrem”⁶³. Obsługiwał on równocześnie i garstkę Polaków stambulskich, odnajdywał ich w czasie wędrówek po okolicach i dalszych rejonach Turcji. Trafiali do niego i Polacy przelotnie przebywający w Stambule, np. marynarze Polacy czy żołnierze ze statków rosyjskich. Odbył szereg dalszych podróży, wybierał się nawet do Persji, jednakże powrócił do stambulskiego klasztoru. Gościł w Stambule wielu rodaków, między innymi orientalistę Antoniego Muchlińskiego oraz ks. Ignacego Hołowińskiego. Z Muchlińskim się bardzo zaprzyjaźnił i wymieniał z nim korespondencję. Pełnił też przez pewien czas obowiązki gwardjana reformatów w Smyrnie (Izmir). Po kilkunastoletnim pobycie na Wschodzie w r. 1843 wrócił do Krakowa⁶⁴.

Jednym z gości ks. Aulicha nad Złotym Rogiem był jezuita Maksymilian Ryłło (1802—1848). W drodze na Wschód, do Syrii

⁶² A. Lewak, *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831—1878)*, Warszawa 1935; J. Rey ch man, *Polacy w Turcji*, „Problemy Polonii Zagranicznej”, Warszawa t. 6: 1970.

⁶³ Aulich, *dz. cyt.*, I s. 52.

⁶⁴ Aulich, *dz. cyt.*; J. Rey ch man, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX wieku*, w druku.

przybył on 5 lipca 1839 r. i zamieszkał w hospicjum hiszpańskich bernardynów na Përze. Prowadził następnie rekolekcje w języku francuskim i włoskim w znanym nam już kościele franciszkańców Św. Antoniego⁶⁵. 25 lipca 1839 opuścił on statkiem Sztambuł, udając się do Syrii. Zaslążył później jako misjonarz na Wschodzie. Jego wielką zasługą było opracowanie projektu pierwszego kolegium miejscowego dla Arabów-chrześcijan. Myśl tę zrealizował jego następca na misji w Bejrucie B. Planchet, zakładając w Gazirah kolegium, które przeniesione w roku 1875 do Bejrutu stało się podstawą do dziś dnia istniejącego i tak w dziejach kultury krajów arabskich zasłużonego uniwersytetu św. Józefa w Bejrucie.

Równocześnie z Ryllą udawał się do Palestyny drugi gość Aulicha ze Sztambułu, kanonik łucki, profesor teologii na uniwersytecie kijowskim, późniejszy arcybiskup mohilewski a przy tym pisarz religijny i świecki a nawet tłumacz Szekspira Ignacy Hołowiński (1807—1855). Przybył on do Sztambułu okrętem z Odessy, zamieszkał wpięrow w hotelu, potem u reformatów; po odprawieniu mszy w kościele N. Maryi Panny o godzinie szóstej rano zwiedzał szczegółowo Sztambuł, co opisał w swej książce o pielgrzymce⁶⁶. Odjechawszy wspólnie z ks. Ryllą do Syrii odbył następnie pielgrzymkę do Ziemi Świętej, a wracając jeszcze raz zawadził o Sztambuł. Jego opis podróży należy do cennych polskich opisów podróżniczych XIX wieku⁶⁷.

Już w tym czasie, na przelomie lat trzydziestych i czterdziestych, wystąpiły czynniki powodujące utrwalenie się polskiej służby duszpasterskiej w Turcji. Było tym przede wszystkim założenie w r. 1842 przez księcia Adama Czartoryskiego niedaleko Sztambułu, po stronie azjatyckiej, w górach nieco na Wschód od portu Beykos polskiej kolonii zwanej Adampol, Adamówka, później Polonez Czyftlik, dziś Polonezköy. Koloniści osadzeni zostali na gruntach wydzierżawionych, a potem nabytych od zgromadzenia ojców misjonarzy (zwanych w Turcji powszechnie lazarystami), z którymi na tym tle było później szereg sporów⁶⁸.

Z kolei dwie nowe fale rzuciły znów liczne rzesze nowych uchodźców polskich do Turcji. Jedną tworzyli byli uczestnicy powstania węgierskiego, którzy po jego upadku schronili się na terenie ówczesnej Turcji. Byli oni początkowo zgrupowani w obozie internowanych w Szumeniu w Bułgarii, gdzie mieli i swego kape-

łana w osobie księdza Niewiadomskiego⁶⁹, potem wielu z nich rozeszło się po Turcji, inni ją opuścili. Znów wielu Polaków pociągnęło do Sztambułu, gdy wybuchała wojna krymska i wyłoniły się perspektywy utworzenia polskich formacji wojskowych u boku Turcji. Duszpasterzem kolonii polskiej w tym okresie był franciszkanin Bonawentura Mikułowski, który poparł w r. 1853 memoriał złożony władzom tureckim przez działacza demokratycznego na emigracji Franciszka Sokulskiego o potrzebie stworzenia w Turcji legionu polskiego⁷⁰.

W roku 1855 przybył do Sztambułu Adam Mickiewicz niby w misji kulturalnej od rządu francuskiego, w gruncie rzeczy z poleceniem od czynników emigracyjnych polskich z Paryża, aby doprowadzić do zgody wśród ugrupowań polskich w Turcji⁷¹. Mickiewicz zamieszkał początkowo w klasztorze ojców misjonarzy (lazarystów) francuskich przy kościele Św. Benedykta na Galacie. Była to dawna znana nam już siedziba jezuitów francuskich, która po kasacie zakonu w r. 1783 przyznana została zakonowi misjonarzy⁷². Zakon ten w krótkim czasie zyskał sobie w Turcji duży mir dzięki szeroko zakrojonej akcji kulturalnej i oświatowej. W klasztorze tym opracowano i wydano w 1790 r. *Eléments de la langue turque*, jeden z pierwszych w tym okresie podręczników *du turc usuel*⁷³, to jest języka tureckiego potocznego. Hospicjum prowadzone przy kościele Św. Benedykta było zapewne Mickiewiczowi polecane przez ambasadę francuską. Później przeniósł się on gdzieindziej⁷⁴. Po jego zgoinie, zwłoki wyprowadzono z ostatniego jego mieszkania przy ulicy Kaljondży Kułuk do kościoła Św. Antoniego, gdzie nabożeństwo żałobne odprawił ksiądz-emigrant M. A[nastazy?] Ławrynowicz. Następnie — pośród szpalery utworzonego przez żołnierzy z kozaków sułtańskich Sadyka Paszy oraz żołnierzy z dywizji dragonów Zamoyskiego — ulicą Kumbaradży Sokak do przystani w Top Hane, skąd trumnę przewieziono do Francji⁷⁵.

⁶⁵ A. Lewak, *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831—1878)*, Warszawa 1935 s. 63.

⁷⁰ Lewak, *dz. cyt.*, s. 110.

⁷¹ Zob. J. Reychman, *Działalność Adama Mickiewicza w okresie wojny krymskiej*, „Studia i materiały do historii wojskowości”, t. 4: 1958.

⁷² Zob. *Note sur la Congrégation des prêtres de la mission de Saint Vincent de Paul connus sous le nom de Lazaristes* (druk z ok. 1817 roku, egzemplarz w archiwum francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych).

⁷³ Tamże s. 6; zob. też L. Pingaud, *La France en Orient sous Louis XVI*, Paris 1887 s. 166.

⁷⁴ J. Reychman, *Pobył Mickiewicza w Turcji w roku 1855*, „Przegląd Orientalistyczny”, 1955 nr 3.

⁷⁵ Trasę pogrzebu opisał najszczegółowiej F. Schrader w życzliwej Polakom rozprawce *Aus der Polenzeit Peras*, w tomiku *Konstantinopel*, Tübingen 1917. Zob. też tekst zaproszenia na pogrzeb podpisanego przez H. Służalskiego i Armanda Levy oraz T. T. Jeż (Z. Miłkowski), *Szcze-*

⁶⁶ M. Czermiński, *O. Maksymilian Rylló*, I, Kraków 1911 s. 192—193.

⁶⁷ *Pielgrzymka do Ziemi Świętej odprawiona przez X. Hołowińskiego*, 1—5, Wilno 1842—1845. Patrz także: S. Kościakowski, *Polacy a Liban i Syria w toku dziejowym*, Bejrut 1949 s. 36. O jego pobycie w Sztambule poza tym: Aulich, *dz. cyt.*, II s. 91.

⁶⁸ Reychman, *Podróżnicy*.

⁶⁹ Reychman, *Polacy w Turcji*, tamże szczegółowsza literatura.

Wspomniany ksiądz Ławrynowicz należał w emigracji do radykalnych demokratów. Wybrany przez osadników Adampola wójtem osady pozostawał w sporach z dyrektorem kolonii z ramienia księcia Czartoryskiego drem Drozdowskim⁷⁶.

Jako przeciwwagę radykalizującego się Adampola, generał W. Zamoyski zamierzał założyć nową kolonię polską w należącej wtedy do Turcji Tesalii, gdzie osiadł jako kapelan ks. Kaczanowski, ale osada ta nie miała długiego bytu. Jeszcze jeden przebywający wtedy w Stambule ksiądz polski J. Mikulski wystąpił w roku 1854 z wierszem na cześć przybywającego do Stambułu hrabiego Ksawerego Branickiego. Później zrzucił on rewerendę⁷⁷.

W tym czasie odegrał też wśród Polaków pewną rolę budowany w r. 1861 w nowej dzielnicy Feriköy, koło cmentarza, kościółek N. Maryi Panny z Lourdes. Przy jego budowie miało pracować wielu emigrantów polskich. Główny ołtarz został wykonany w drzewie przez pracującego w Stambule Polaka Józefa Ratyńskiego. Był to ten sam Ratyński, który zakupił i odbudował domek, w którym do śmierci mieszkał Adam Mickiewicz. Do ołtarza, pułkownik Jordan, agent rządu narodowego w 1863 r. w Turcji, ofiarował obraz N. Maryi Panny Częstochowskiej (tzw. Czarna Madonna) z polskim napisem „Pod Twoją obronę uciekamy się”⁷⁸. Kościółek ten — odnowiony w roku 1901⁷⁹ — służył potem między innymi Gruzinom katolikom i nosi nazwę *église géorgienne*. Służył on nieraz i Polakom, szczególnie gdy było ich więcej, np. jeszcze w czasie drugiej wojny światowej. Do dziś dnia zbierają się w nim nieraz rodacy. Ołtarz z napisem polskim i obrazem N. Maryi Panny Częstochowskiej był nieco uszkodzony w czasie zajęć turecko-greckich w r. 1955.

Warto wspomnieć, że w niedalekim Adrianopolu działała w tym okresie misja polskiego zakonu ojców zmartwychwstańców, przeznaczona przede wszystkim na działalność misyjną wśród Bułgarów⁸⁰.

Później ilość uchodźców polskich w Turcji zmalała. Pozostał wciąż w Stambule ks. Ławrynowicz. W roku 1861 odprawił on — chyba u N. Maryi Panny Drapéris — nabożeństwo żałobne za po-

góły niektóre o śmierci i eksportacji zwłok Mickiewicza w Konstantynopolu, oba w: Książka zbiorowa ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, Petersburg 1898.

⁷⁶ Lewak, dz. cyt., s. 144; Reychman, *Polacy w Turcji*.

⁷⁷ Reychman, tamże.

⁷⁸ Być może, że to był ów obraz, który wisiał kiedyś w rzekomej kaplicy ambasady przedrozbiorowej Polski a potem u szambelana Aksaka, który to obraz brany był za obraz NMPanny Drapéris; zob. informacje J. Lępkowskiego w liście z 1953 roku i notatki własne z pobytu na miejscu.

⁷⁹ Informacje zebrane na miejscu w 1959 i 1967.

⁸⁰ Lewak, dz. cyt.

ległych w manifestacjach warszawskich. Kapelanem kozaków sułtańskich był poza tym ks. Piramowicz. Formacja ta utrzymała się i po wojnie krymskiej, ale jej polski charakter się później zatracił.

Ciągłość duszpasterstwa polskiego jednak stale się utrzymywała. W roku 1875, na prośbę arcybiskupa Smyrny S. Timoniego, delegowany został do Turcji przez arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego reformat o. Mikołaj Kiefer-Sosnowski, rodem z Czarnkowa w Poznańskim. Przybył on do Smyrny (Izmir), ale po paru latach (1879) przeniósł się do Stambułu do tamtejszego klasztoru reformatorów i był przez długie lata (od r. 1892) jako *padre Nicola polacco* proboszczem tak tradycji polskiej bliskiego kościoła N. Maryi Panny Drapéris. Służył on za duszpasterza gromadki polskiej, miewał polskie kazania, stale dojeżdżał i do Adampola⁸¹.

W roku 1878 w jednym z kościołów, chyba u N. Maryi Panny Drapéris, odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę poległego w szeregach stworzonego wówczas przy boku armii tureckiej małego legionu polskiego — ostatniej jawnej formacji pod sztandarem polskim przed 1914 rokiem — majora Jagmina.

„W kościele katolickim pobliskim — pisze świadek tej uroczystości — ustawiony był piękny katafalk, ubrany w godia polskie: na wierzchu czapka ułańska, a pod nią skrzyżowane pałasze i trzy chorągwie powiewały z góry i z boków”⁸².

Gdy zaintonowano „Boże coś Polskę...” obecne na nabożeństwie panie polskie zanosily się od płaczu. W 1883 r. u N. Maryi Panny Drapéris odbyło się nabożeństwo w rocznicę wybuchu powstania listopadowego. Opisuje je uczestnik powstania styczniowego a potem emigrant, lekarz w Turcji, Władysław Jabłonowski:

„W szczupłym bardzo gronie rodaków udaliśmy się do kościoła N. Panny Maryi, by we właściwym dniu uczcić pamięć listopadowego powstania. Solenną mszę odprawiło w tym roku trzech księży Polaków. Na chórze odśpiewano parę narodowych pieśni. Po czym w celi księdza Anastazego [Ławrynowicza?] w rzewnym uczuciu spełniliśmy toast za kraj i poległych”⁸³.

Rodacy zamieszkali w Adampolu mieli być pierwotnie poddani opiece religijnej franciszkanów bośniackich, którzy wybudowali tu pierwszą kapliczkę, ale legła ona później w ruinie⁸⁴. Wśród adam-

⁸¹ Notatka pod tytułem *O. Mikołaj* w „Tygodniku Ilustrowanym”, 1911 nr 41; zob. też „Misje Katolickie”, 1897 s. 138.

⁸² J. Kromer, *Szkice z podróży na Wschód w roku 1877*, „Czas” 1880.

⁸³ W. Jabłonowski, *Pamiętnik z lat 1851—1893*, Wrocław 1967 s. 426.

⁸⁴ M. Czajkowski, *Moje wspomnienia o wojnie 1854*, Warszawa 1962 s. 10.

polan działał wspomniany wyżej ks. Ławrynowicz, zwalczany zaciekle przez konserwatywny odłam emigracji polskiej. Dojeżdżał tam ze Stambułu i inny kapelan kozaków sułtańskich, ks. Piramowicz. Obowiązki duszpasterskie spełniał tu następnie m. in. ks. A. Jakóbowicz, który w r. 1866 wespół z innymi mieszkańcami osady zgłosił akces do emigracyjnego Zjednoczenia Emigracji Polskiej. Trwały spory o własność gruntów z zakonem misjonarzy (lazarystów). Zarządca „czyftliku” (folwarku) należącego do misjonarzy ks. Rogowski został w okolicznych górach zamordowany przez rozbójników w 1880 r., co spowodowało ustanie opieki francuskiej nad osadą⁸⁵. Staraniem księży Rogowskiego i Popławskiego wybudowano prowizoryczny drewniany kościółek, który uległ ruinie u schyłku XIX wieku. Na budowę nowego murowanego kościoła otrzymał pochodzące ze zbiorów fundusze osadzony w Adampolu franciszkanin ksiądz Alojzy Kubiak, ale miał on te fundusze roztrwonić i w r. 1885 opuścił Adampol udając się na stałe do kraju⁸⁶. Odtąd nie było przez długi czas stałego kapłana polskiego w Adampolu. Rząd turecki nie kwapił się z wydaniem zezwolenia na budowę murowanego kościoła. Obsługiwał później Adampol kanonik Aleksander Zabiello, dawny kapelan arcybiskupa Felińskiego z wygnania w Jarosławcu, ale w r. 1892 zapadł on na chorobę umysłową i wyjechał do Turynu⁸⁷.

U schyłku XIX wieku objęli opiekę duchową nad parafianami Adampola zakonnicy misjonarze (lazaryści) ale nie z francuskiego klasztoru Św. Benedykta, o których poprzednio mówiliśmy, lecz z austriackiego, nowszego klasztoru Św. Jerzego, również na Galacie. Z ich ramienia dojeżdżał do Adampola Czech, ksiądz Vozák⁸⁸.

W roku 1901 przysłano z kraju na prośbę delegata apostolskiego ks. arcybiskupa Wincentego Sardiego do seminarium misyjnego przy kościele kapucynów św. Ludwika w Stambule — w którym to kościele był m. in. grób małżonki francuskiego posła w Turcji w XVIII wieku Desalleursa z domu Lubomirskiej a poza tym liczne groby spowinowaczonej z Polakami, m. in. z rodziną rezydenta Chrzanowskiego, rodziny Fontonów — księdza Józefa Wiśniewskiego z Płocka. Wyświęcony w r. 1904 na kapłana osiadł on jako proboszcz parafian adampolskich, a zarazem spełniał obowiązki kape-

⁸⁵ M. K. Borkowski, *Polacy w Turcji*, „Głos” 1886 nr 7; M. Czermiński, *Wspomnienia z misji między Polakami nad Bosforem*, Kraków 1901.

⁸⁶ Borkowski, jw. nr 12.

⁸⁷ Korespondencja księdza Kiefera, „Gazeta Handlowo-Geograficzna”, nr 18 z 15 września 1897; list tegoż z Konstantynopola, „Misje Katolickie” 1897 s. 138.

⁸⁸ Zwany też czasem Busak; zob. notatkę w „Gazecie Handlowo-Geograficznej”, 1897 s. 182.

łana Polaków stambulskich⁸⁹. Gdy w 1909 r. rewolucja młodoturcka uczciła pamięć Adama Mickiewicza uroczystością przy domu, gdzie zmarł, odprawiono m. in. i nabożeństwo za duszę polskiego wieszca. Opisał to ks. Wiśniewski w rzadkiej broszurze *Souvenir de deux services funèbres [...] en l'honneur d'Adam Mickiewicz, Constantinople 1909*, ed. Sarmaticus [Tadeusz Gasztowt?], która stanowi jeden z niewielu poloniców wśród druków stambulskich⁹⁰.

Dojeżdżał jeszcze do Adampola ks. Kiefer-Sosnowski, ale był już w wieku sędziwym, w r. 1909 obchodził siedemdziesięciolecie urodzin, w r. 1911 pięćdziesięciolecie święceń kapłańskich. Podczas swego pobytu w Stambule do Adampola dojeżdżał też jezuita M. Czermiński; był tu w 1899 r. i 4 lipca 1904⁹¹. Wkrótce znów doszło do zmiany sytuacji: ks. Józef Wiśniewski nie potrafił znaleźć wspólnego języka z parafianami adampolskimi i w 1912 r. opuścił Turcję udając się do Paryża, gdzie objął kapelanię przy Domu im. św. Kazimierza polskich sióstr miłosierdzia⁹².

W roku 1912 po odjeździe ks. Wiśniewskiego opiekę duchową nad Polakami sprawował przejściowo nie Polak, ale przynajmniej Słowianin urodzony w Stambule, wikariusz katedralny, ks. Antoni Andreowicz⁹³. W tymże roku odwiedziła Adampol zamożna właścicielka ziemiska z Galicji hrabina H. z Męcińskich Zborowska, która zainicjowała zbiórkę na budowę nowego murowanego kościoła w Adampolu. Z polecenia delegata apostolskiego w Stambule osiadł tam dla opieki religijnej nad Polakami adampolskimi salezjanin ks. Aleksy Siara, rodem z Bogumina. Udał się on na studia biblijne na Wschód, ale je przerwał i pozostał w Adampolu (1912)⁹⁴. Przy nim rozpoczęto budowę kościoła i prowadzono ją systemem gospodarczym do początku wojny 1914 r., kiedy ks. Siara opuścił Turcję, aby do niej już nie wrócić⁹⁵.

Odtąd duszpasterstwo nad gromadką polską w Turcji spoczywało przez pewien czas w ręku salezjanów. W okresie pierwszej wojny światowej przejściowo środowisko polskie nieco się powiększyło, aby ponownie spaść po zakończeniu wojny, uzyskaniu przez Polskę niepodległości i repatriacji Polaków.

⁸⁹ List księdza Kiefera ze Stambułu z 20 listopada 1912, „Misje Katolickie”, 1913 nr 1 s. 31.

⁹⁰ Zob. J. Muszkowski (red.), *Książka polska za granicą*, Warszawa 1933 s. 175.

⁹¹ Czermiński był jeszcze przelotnie w Turcji w roku 1903 i 1908; zob. jego wspomnienie *Misjonarz polski jubilat P. O. Mikołaj Sosnowski-Kiefer w Konstantynopolu*, „Misje Katolickie”, 1917 s. 159—163.

⁹² List księdza A. Siary ze Stambułu, „Misje Katolickie”, 1913, s. 98—100; Reychman, *Polacy w Turcji*.

⁹³ List ks. Kiefera ze Stambułu, „Misje Katolickie”, 1913 s. 31.

⁹⁴ List ks. Siary ze Stambułu, „Misje Katolickie”, 1913 s. 98—100.

⁹⁵ Notatka w „Misjach Katolickich”, 1914—1915 s. 171; Reychman, *Polacy w Turcji*.

W roku 1922 wydelegowany został salezjanin ksiądz Tomasz Zaremba, który dojeżdżał z siedziby salezjanów w Stambule przy ulicy Bementi do Adampola. W roku 1935 przysłany został do Adampola salezjanin ks. A. Wojdas, który równocześnie prowadził szkołę dla dzieci polskich, ale w 1937 r. władze tureckie odmówiły mu prawa dalszego pobytu w Turcji⁹⁶.

Przy poparciu delegata apostolskiego w Konstantynopolu Angelo Giuseppe Roncalliego — późniejszego papieża Jana XXIII — w r. 1936 kapelanem kolonii polskiej został przybyły z kraju franciszkanin konwentualista o. Józef Romuald Filonowicz. W okresie drugiej wojny światowej napłynęło znów do Turcji wielu uchodźców polskich, obowiązki duszpasterza polskiego znacznie się więc zwiększyły. Za zezwoleniem życzliwego Polsce delegata apostolskiego Roncalliego odprawiano nabożeństwa polskie nie tylko w kościele Św. Franciszka przy klasztorze, gdzie osiadł ks. Filonowicz, ale i w kościele Św. Ludwika przy dawnej ambasadzie francuskiej (tam gdzie swego czasu studiował ks. Józef Wiśniewski). Drugi ksiądz, Jan Kot, odprawiał nabożeństwo polskie w kościółku na Szyszli tak zwanym gruzińskim, o którym wyżej już mówiliśmy. Ks. Filonowicz dojeżdżał poza tym do innych środowisk polskich w Turcji w tym okresie, między innymi do Karabük, gdzie przy kombinacie hutniczym powstało przejściowo duże skupisko polskie. Księdzu Kotowi podporządkowana była i parafia w Adampolu, ale po jego wydaleniu przez władze tureckie nowy delegat apostolski arcybiskup Jakub Testa powierzył opiekę duchową nad adampolananami ks. Filonowiczowi, który tam dojeżdżał. Gdy władze tureckie wprowadziły w życie przepis, że proboszczem poddanych tureckich może być tylko obywatel turecki, w Adampolu osiadł ksiądz pochodzenia greckiego⁹⁷.

Okres wojny sprzyjał życiu religijnemu Polaków stambulskich. W roku 1943 przy życzliwym stanowisku delegata apostolskiego Roncalliego odprawione było w katedrze katolickiej pod wezwaniem św. Trójcy nabożeństwo żałobne za duszę wdowy po byłym ambasadorze w Turcji Olszewskim, zamordowanej przez hitlerowców w Warszawie.

Po wojnie większość uchodźców odpłynęła, ustały wędrówki ks. Filonowicza po rozmaitych rejonach Anatolii. Tylko w Stambule przetrwało niewielkie środowisko z dawnej czy nowszej emigracji. Dla potrzeby tego środowiska internuncjusz apostolski w Stambule jako administrator stambulskiego wikariusza apostolskiego, ksiądz

⁹⁶ Pro memoria księdza Wojdasa, maszynopis w posiadaniu prywatnym w Warszawie; zob. też Reychman, *Polacy w Turcji*.

⁹⁷ L. Biskupski, *Jubileusz duszpasterstwa polskiego w Turcji*, „Tygodnik Powszechny”, nr 8 21 II 1960; O. J. R. Filonowicz, *List z Turcji*, „Tygodnik Powszechny”, nr 23 9 VI 1968; informacje ks. Filonowicza, s. p. J. Lępkowskiego i innych.

F. Lardone pismem *Exul familia* z roku 1962 erygował przy kościele Św. Antoniego — który (w swej poprzedniej postaci, nieco niżej, bliżej byłej „uliczki polskiej”) tak bliski był tradycjom polskim (tam przecież odprawiono m. in. nabożeństwo żałobne za duszę Mickiewicza w roku 1855) — specjalną parafię dla Polaków, którą powierzył księdzu J. R. Filonowiczowi⁹⁸.

Tym sposobem zamknęła się jedna 400-letnia karta dziejów duszpasterstwa polskiego nad Bosforem, a otworzyła się nowa. Dzieje te były — jak to widzimy — ściśle związane z bujnymi i bogatymi dziejami całej kolonii polskiej w Turcji, jej życiem i dążeniami do utrzymania charakteru narodowego.

⁹⁸ Filonowicz, jw.